

Katarzyna Kozłowska

Pro choice w powijkach

Nawiązując do kwestii zakazu aborcji w Polsce należy z pełną świadomością zrezygnować z rozpatrywania problemu pod względem filozoficznym i moralnym. Aborcja według francuskiej minister zdrowia i feministki, Simone Veil, jest zawsze porażką, dramatem. Wielokrotnie podczas przemówień zaznacza ona, że zabieg musi pozostać aktem wyjątkowym¹.

Warto mieć na uwadze, że słowa te padły w latach 70. XX w. we Francji, dziś jest to już historia ruchu aborcyjnego, częścią wypełnionych deklaracji i zapewnień, iż zdrowie kobiety jest najważniejsze. Polska należąca ówczesnie do Europy mniej znanej, zasadniczo walczyła z czasem, który jest przeciwko polskim kobietom po dziś dzień.

Przyznać jest ciężko, ale niewielki jest odsetek kobiet i dziewcząt, które wiedzą, że można prawnie przeprowadzić zabieg aborcji w jakimkolwiek kraju UE sfinansowany przez polski NFZ.

Dlaczego w salonach fryzjerskich i w poczekalniach ginekologicznych, gdzie kobiecych historii nie sposób nie usłyszeć, tak wiele słyhać porad życiowych, ale nie historii o pokątnych aborcjach, źle skończonych?

Nie to miejsce, nie ta godzina – wiemy aż zanadto jak silnie są utarte obyczaje społeczne. Trudno jednak nie zauważyć, że prawidłowo przeprowadzony zabieg przerwania ciąży w pierwszym trymestrze jest dziś jedną z prostszych procedur ginekologicznych². Zaś nie tylko we wspomnianej Francji, ale w większości cywilizowanych państw na świecie wśród kobiecych praw reprodukcyjnych znajduje się potencjalna możliwość nieodpłatnego przerwania (**nieplanowanej!**) ciąży w sposób legalny i bezpieczny.

Kraje, które uznają podstawowe prawa reprodukcyjne wymieniają powszechnie dostępne raporty Komitetu Praw Człowieka ONZ. W ten dzień, kiedy Polska znajdzie się w niniejszym raporcie ONZ pod kątem spełniania praw reprodukcyjnych, także w sensie wdrożenia sensownej edukacji seksualnej organizacji typu „Kobiety na Falach” odetchną i żwawo popłyną w południowe rejony kuli ziemskiej.

Gabinet ginekologiczny to bezdyskusyjne przyparcie do muru, gdzie lekarz ma władzę specjalistyczną, przysługującą temu zawodowi, a czasem nawet moralną. Wielokrotnie wręcz jest to Kafkowski labirynt absurdu, gdzie trudno o dyskrecję i autentyczne zrozumienie.

Czy doczekamy się chwili kiedy opinia publiczna zostanie przyparta do muru w naglącej sprawie uznania oczywistych praw reprodukcyjnych? Wydawałoby się nic bardziej logicznego jak tylko wdrożyć ostatecznie prawa przysługujące każdej kobiecie (aż wstyd używać słowa wdrożyć, przy czymś tak oczywistym). Bardzo możliwe, że ten dzień nadejdzie, gdy parytet w rządowych ławach i sejmowych kularach stanie się faktem. Bowiem parytet oznacza tyle, że faktyczna różnorodność parlamentu odzwierciedla różnorodność narodu³. Wtedy nastąpi historyczny moment - zrównanie praw wszystkich dziewcząt i kobiet bez wyjątku .

¹ S. Veil, *O prawo do aborcji*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2005.

² K. Szczuka, *Milczenie owieczek*, „Zadra” 2003, nr 2 (15).

³ S. Agacinski, *Polityka płci*, Wydawnictwo KR, Warszawa 2000, s. 215.



Obecnie polska klasa polityczna nie tylko wierzy, ale i chce wierzyć, że problem tkwi głęboko w kobiecie, w jej moralności, jej słabościach.

Kobiety są wolne na wszystkie sposoby, włącznie z wolnością swojej własnej kobiecości i dlatego mają prawo decydować o etapie swojego życia, jakim jest macierzyństwo – kiedy ono nastąpi i z kim wejdą w posiadanie potomka.

Co do potomka to dziwne, że słynny niemy krzyk jest ponoć embrionem, który mówi, zaś film ten o tym samym tytule wciąż okupuje polskie licea na lekcjach katechetycznych. W kraju, gdzie 90 % społeczeństwa określa się jako osoby wierzące, jego stanowisko musi mieć swoją wagę⁴ – pisze Agnieszka Graff. Niech przemówi w tym miejscu Witold Gombrowicz, który w swoich dziennikach pisał „i lepiej aby Kościół wyrzekł się scholastyki, zbyt arbitralnie wjeżdżającej w życie”⁵...

Wracając do początku eseju, gdzie przywołałam francuską rzeczywistość lat 70., w przypadku Polski światopogląd przeciętnej kobiety na tamten czas był formowany i oparty na autorytecie Kościoła a czasem wiarą i poradami matek, przyjaciółek i koleżanek. Dziś natomiast każda z nas musi przemyśleć świat i życie na własny rachunek i własne sumienie.

Szkoda, że w dobie XXI wieku pracujemy w imię pracy u podstaw - pracy u podstaw *pro-choice*. Czy nie jest to prawdziwy chichot historii?....

Bibliografia:

1. Veil, Simone, *O prawo do aborcji*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2005
2. Szczuka, Kazimiera, *Milczenie owieczek*, „Zadra” 2003, nr 2 (15)
3. Graff, Agnieszka, *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Wydawnictwo W.A.B, Warszawa 2003
4. Gombrowicz, Witold, *Dzienniki 1957-1961*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1986
5. Agacinski, Sylviane, *Polityka płci*, Wydawnictwo KR, Warszawa 2000

⁴ A. Graff, *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Wydawnictwo W.A.B, Warszawa 2003, s. 124.

⁵ W. Gombrowicz, *Dzienniki 1957-1961*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1986, s. 109.

